

Bezobjawowi nosiciele koronawirusa rzadko zarażają

11 czerwca 2020

Światowa Organizacja Zdrowia, WHO, to agenda ONZ, która w dużej mierze odpowiada za chaos jaki powstał na świecie na skutek ich rekomendacji z powodu ekspansji koronawirusa SARS-CoV-2. WHO miota się w czasie tej epidemii od ściany do ściany, jak pijany. Początkowo lekarze z ONZ przekonywali nawet, że wirus nie rozprzestrzenia się z człowieka na człowieka, a potem stwierdzili, że zarażać mogą nawet ci, którzy nie mają żadnych objawów. Na podstawie tych wierzeń zamaskowano maseczkami wiele społeczeństw.

Teraz, dr Maria Van Kerkhove, szefowa oddziału WHO ds. nowych chorób i chorób odzwierzęcych przyznała, że osoby o bezobjawowym przebiegu koronawirusa „bardzo rzadko” zakażają COVID-19.



Agencje informacyjne na całym świecie poinformowały, że WHO podważa teorię o „bezobjawowych nosicielach” jako głównych odpowiedzialnych za rozprzestrzenianie się epidemii. Oznacza to, że decyzje kolejnych rządów o obowiązkowych maseczkach dla obywateli, uzasadniane właśnie potrzebą zahamowania transmisji wirusa, były błędne oraz szkodliwe dla ludzi.

„To wciąż bardzo rzadka sytuacja, by osoba z bezobjawowym przebiegiem choroby rzeczywiście zakażała innych ludzi” – powiedziała epidemiolożka dr Maria van Kerkhove z WHO o możliwości zarażania przez bezobjawowego zakażonego

Pracująca dla WHO lekarska dodała, że jej twierdzenie podparte są badaniami z wielu państw dotkniętych epidemią. Wzbudziło to liczne kontrowersje, bo wcześniej to samo WHO zalecało dystans społeczny i stosowanie maseczek. Teraz okazuje się, że to

wszystko nie miało sensu o ile pacjent nie wykazywał żadnych objawów Covid-19, a lista ta jest naprawdę długa. Można zażartować, że wszystkie objawy to może być Covid-19 i żadne objawy to też może być Covid-19. Taka jest oficjalna wykładnia akceptowana przez medycynę dlatego oświadczenie pani dr Maria van Kerkhove, zszokowało wielu ludzi.

Zapewne były jakieś naciski na WHO, aby „odszczekać” to co powiedziała szefowa oddziału WHO ds. nowych chorób i chorób odzwierzęcych. We wtorek podczas sesji Q&A w sieci pani dr Maria Van Kerkhove wycofała się ze swoich słów. Dodała, że pytanie dotyczące „bezobjawowego rozprzestrzeniania się wirusa jest bardzo złożone” i „właściwie nie mamy na to jeszcze odpowiedzi”. Innymi słowy nie potwierdziła, że taka transmisja od „bezobjawowca” rzeczywiście następuje, ale uznała tą kwestię za nierozstrzygniętą.



Fakt, że nie ma dowodów na to, że ktoś bez objawów choruje i zaraża, jest powszechnie pomijany. Istnieje spór naukowy w tej dziedzinie. Międzynarodowa grupa naukowców, kierowana przez prof. Holgera Schunemanna, epidemiologa klinicznego na McMaster University w Ontario w Kanadzie, przeanalizowała 172 badania przeprowadzone w 16 krajach na całym świecie. Analizowano w nich związek między dystansowaniem społecznym, noszeniem masek i ochroną oczu a ryzykiem zakażenia się koronawirusem. Wnioski wskazują, że stosowanie tych środków ochrony zmniejsza ryzyko zarażenia. Badania zostały opublikowane w najnowszym wydaniu prestiżowego czasopisma medycznego The Lancet.

WHO zamierzało wydać zalecenia odnośnie noszenia maseczek dowodząc na podstawie tego badania, że najskuteczniej chroni nas noszenie maseczek oraz utrzymywanie dystansu społecznego. Tym samym słowa wypowiedziane przez pracowniczkę WHO, która kwestionuje możliwość transferu wirusa przez tzw. „bezobjawowo chorych”, musiały wzbudzić zamieszanie, bo oznaczają one tyle,

że te środki ochrony są zupełnie zbędne.

Na podstawie: [CNBC.com](https://www.cnbc.com)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)